

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. —
 z odnośnikiem do domu... 2 zł. 50 gr.
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową... 3 zł. —
 Zagranicą... 5 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.
 ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 274 (7904)

Sobota, dnia 29 listopada 1924 r.

Rok XXXII

Zadajcie SPOTYKACZ SZUSTOWA W SZĘDZIE!

ZABAWKI

krajowe i zagraniczne w wielkim
 wyborze, oraz ozdoby choinkowe,
 po cenach bardzo przystępnych poleca
 firma „RAJ DZIECIĘCY“

właśc. C. KRONENBERG
 KALISZ, Wrocławska 36.

WĘGIEL Górny śląski

z kopalni:

Max	Marie
Hramsta	Böer
Georg	Brade
Oheim	Heinrichsglück
Fanny	Neuglückauf
Hoym	Prinzen
Fürsten	Heinrichsfreude
Emanuelssen	

po cenach kopalnianych na wek-
 sła 3 miesięczne.

PORTLAND CEMENT

z pieców rotacyjnych
 fabryki

RUDNIKI po cenach
 fabrycznych
 na weksle 1—2 miesięczne.

KOŁS ZABRZECKI

Z „EMMA“ i „WOLFGANG“

po cenach hutniczych
 na weksle 3 miesięczne.

WAPNO

CZĘSTOCHOWSKIE
 „Rudniki“

na weksle 3 miesięczne.

SUPERFOSFAT

od 14
 do 22
 proc.

po cenach fabrycznych
 na weksle 3 miesięczne

— poleca —

KALISKA SPÓŁKA OPAŁOWA

KAZIMIERZOWSKA 1. :: TEL. 92.

Klinika chirurgiczna

(z gabinetem Roentgena, diatermią
 kwarcową lampą etc.)

Poznań, ul. Mickiewicza 22.

Dr. PARCZEWSKI

2345

„NOWY MŁYN“

J. ROSENA W KALISZU

Garncarska 1, tel. № 154.

SPRZEDAJE

pojedyncze worki maki pszennej 4% w naj-
 lepszym gatunku po cenie

36 złotych

za worek 82 kg. (200 funt. pol.)

**Kupcom i piekarzom możliwe
 ustępstwa.**

Młyn co pewien okres będzie swe
 ceny ogłaszał.

2376

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w drugiej połowie listopada.
 Wczoraj w poniedziałek 24. listopada roz-
 począł się przed sądem rzeszy niemieckiej w Li-
 psku oddawna zapowiadany proces przeciwko
 polskim nibyto „zdrajcom stanu“, których od nie-
 spełna roku już bez sądu trzymano w więzieniach
 śledczych w Bytomiu i Gliwicach. Przy niektó-
 rych z nich znaleziono legitymacje wzgl. po-
 świadczenia przynależności do związku byłych
 powstańców na Śląsku, u innych zaś przynależ-
 ność tę do ruchu polskiego tylko podejrzewano.
 Dlatego aresztowano wszystkich, w liczbie prze-
 szło 86 pod zarzutem „pruskiej zdrady stanu“.

Wczoraj wszczęty proces skierowany jest tyl-
 ko przeciwko 27 „zdrajcom“. Mimo bowiem 10-
 miesięcznego śledztwa pruskie władze sądowe jak-
 oś nie zdołały zgromadzić odpowiedniego ma-
 teriału obciążającego, ażeby proces mógł rozcią-
 gnąć także na znacznie większą resztę współob-
 winionych Polaków. Na pierwszy ogień pójsz
 ma więc owych 27-miu „wybranych“ i zapewne
 niebada armaty sąd pruski, albo raczej sąd rze-
 szy niemieckiej w Lipsku przeciwko tym biednym
 wytoczy. Zapowiada to nawet dzisiejsza „Katto-
 witzer Zeitung“ organ hakatystyczny w stolicy
 województwa śląskiego, który wyraża obawę, że
 zdenerwowane na punkcie politycznym niemiec-
 kie władze sądowe — „nie zrozumiały mentalizmu
 (i) oskarżonych“, zwłaszcza, że sędziowie tak
 daleko są od Górnego Śląska“ itd. Pisze że w
 n-rze z dnia 25 listopada ten sam organ polako-
 zerczy, który niegdyś, gdy prasa polska podnio-
 sła alarm z powodu aresztowania braci naszych
 na Śląsku Opolskim, bez sprzeciwu władz pol-
 skich dowodził, że aresztowania te są uzasadnio-
 ne.

My Polacy bardzo wiele sami winniśmy na-
 szemu, że tak się wyrażę — nieszczęściu. Pocóż
 nam naprzykład sapać i ronić łzy, nad grobami za-
 służonych dla sprawy niemieckiej. Niemców, gdy
 na tyle wdzięczności wobec własnych ziomków się
 nie zdobędziemy? Zmarł w tych dniach baron
 Reitzenstein, poseł na sejm śląski i przewodni-
 czący „Volksbundu“ niemieckiego, katolik zre-

szta i człowiek, jak mówią prawi. W pogrzebie
 zmarłego brał udział wojewoda śląski dr. Bil-
 ski, marszałek sejmiku p. Wolny z posłami wszyst-
 kich partii, naczelnicy wszystkich władz woje-
 wódzkich, starostowie itd. Zapytuje: Czy podobne
 honory oddano by z niemieckiej strony rządo-
 wej i nieurzędowej któremukolwiek z najznamię-
 nitszych Polaków, którzy zmarli naprzykład na
 Śląsku Opolskim? Mamy tam męczenników spra-
 wy polskiej; ks. Stybczyńskiego i wielu innych
 których pogrzeb odbył się bez rozgłosu, bo pod
 ochroną „piketażu“ pruskich. Tam ani woje-
 wody czyli jakiegoś „Regierungspresidenta“ ani
 marszałka parlamentu pruskiego przy pogrzebie
 nigdy nie było.

Lecz — abstrahując politykę śląską od po-
 lityki państwowo-polskiej, mimo że jedna uzupeł-
 ni drugą, warto zastanowić się nad innymi dzie-
 dzinami życia społecznego i gospodarczego na
 Śląsku. Piszę bardzo krótko t.j. o faktach samych

Oto podwyższono robotnikom w wielkim prze-
 myśle zatrudnionym (głównie kopalniach) płacę
 dzienną o 5—10 proc. Jeśli więc t. zw. „lepszy“
 robotnik zarabiał 150 zł. miesięcznie, odtąd o-
 trzyma najwyżej 10 proc. nadwyżki, t.j. razem
 165 zł. a po odciążeniu różnych kas około 150
 zł. czyli 5 zł. dziennie. Stanowczo nie wystarcza
 to na utrzymanie rodziny, jeśli się zważy, iż funt
 kielbasy kosztuje połowę jego zarobku, dziennego

Ale i skądinąd grozi niebezpieczeństwo. Ma-
 my na Śląsku 38,000 bezrobotnych. Mamy 40
 tysięcy Górnoślazaków, którzy za pracą wyjecha-
 li do Francji i innych krajów. U pozostałych ne-
 dza jest wielka, chociaż pomaga im, jak kto mo-
 że.

Z powodu nędzy część ludności tak już nie-
 czuła się stała po dwuzględem zasad moralności, że
 w niektórych, albo raczej licznych rodzinach za-
 sad tych zgola się nie uznaje. Nędza, bezrobocie
 winne są temu, jeśli w takiej naprzykład Król.
 Hucie wiele kobiet, posiadających męża i dzieci
 oddaje się rozpucie, nieraz naprawdę w tym
 tylko celu, ażeby zdobyć kawałek chleba, dla wła-
 snych dzieci.

A co czyni rząd? Jemu Górny Śląsk zdaje
 się być zawsze tylko ową krową dojną. Uważam
 jednak, że aby krowę utrzymać dojną, należy ją
 odpowiednio odżywiać. I mimo, że pod tym wzgl.
 rząd ma dobre chęci, na odżywianie Śląska jesz-
 cze się nie zdobył.

Oto jeden tylko przykład: Polski Śląsk do-
 starczyć może Rzeczypospolitej 10 razy tyle wę-
 gla, ile go dostarcza razem Zagłębie Dąbrowskie
 i Krakowskie. A mimoto n.p. węgiel Krakowski,
 choć co do wartości znacznie słabszy od węgla
 śląskiego (10 proc. popiołu) skupuje rząd pol-
 ski i wywozi daleko na kresy wschodnie (razem
 z owymi 10 proc. popiołu) — zamiast sprowa-
 dzać dla kolei polskiej czysty węgiel górnoślą-
 ski bez popiołu. Zamiast n.p. 10,000 wagonów
 jak dotąd, potrzebowaliby tylko 9,000 wagonów.
 I trudna jednak rada dla ludzi, którzy mimo, że
 często na sprawie się nie rozumieją, rządzić chcą
 za wszelką cenę i zwłaszcza Górny Śląsk nie-
 szczęśliwym zbiegiem (może!) okoliczności obra-
 li sobie za teren popisów.

ALEKSY PAJAK.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.17 ³ / ₄
Londyn	24.06
Paryż	27.30
Szwajcaria	100.30
8% pożycz. zł.	6.00
4% pożycz. prem.	0.76
Bony zł. S. II A.	0.97
Listy zast. T. K. Ziem.	19.25
Listy zast. K. T. Z. dolarowe	4.50

Kino-teatr
STYLLOWY
WYŚWIETLA
od dziś i dni następnych
wspaniały dramat p. t.

MALARJA

W głównej roli **LYDJA SALMONOWA.**

Początek w dni powszednie o godz. 6-ej, w soboty i niedzielę o godz. 4-30, ostatni seans o godzinie 9-15.



3-miesięczny kurs g-mnastyki rytmicznej
Rozpoczynam od 1-go grudnia 1924 r.
dla dziewcząt i chłopców od 5-ciu lat.

W programie:

Technika ciała. — Ćwiczenia oddechowe. — Poczucie równomierności. — Wartości nut. — Tańce rytmiczne. — Plastyka e. c. t.

Lekcje odbywać się będą w dobranych kompletach. Informacji udziela się codziennie od 11—12 przed poł., Al. Józefiny 16, II p. front.

Z poważaniem

Zygmunt Mąkowski

2360

Położenie emigrantów polskich na Kubie i Meksyku.

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń ogłaszanych parokrotnie w prasie wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd do Kuby. Urząd Emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na tej wyspie uzyskane drogą urzędową.

W obecnej chwili przebywa na Kubie od 5 do 6 tysięcy emigrantów, podających się za obywateli polskich. Ludzie ci, prócz bardzo nielicznych wyjątków, przybyli wyłącznie w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych. Ludzono ich bowiem w celach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby od tego kraju i łatwości otrzymania wizy, podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności. Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwości, ludzie ci próbują znaleźć pracę na miejscu, wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej nie możliwe albo też ofiarowane są nadzwyczaj lichy nie wystarczające na utrzymanie zarobki. Pozostawieni sami sobie bezradni, bez znajomości języka bez pomocy z zewnątrz, emigranci polscy skazani są na ostatnią nędzę. Przez tygodniami na barłogach w dusznych i brudnych szopach lub wprost na ogrodach i polach, przetrzymują kosze ze śmieciami, aby znaleźć w nich stęchłe okruszki i zaspokoić głód. Ci, którzy pracują w niewiele lepszych warunkach. Koszt utrzymania jest na Kubie wysoki i wynosi przeciętnie 1 dolar 20 centów za samo jedzenie, zarobki zaś przy budowie kolei lub plantacjach trzciny cukrowej wynoszą najwyżej 1 dolar 50 centów, nie wystarczają więc na mieszkanie, odzież i inne konieczne wydatki. To też mieszkanie emigrantów przedstawia okropny widok. Po kilkanaście osób-mężczyzn i kobiet gnieździ się w jednym pokoju, często bez łóżek, na ziemi.

Warunki klimatyczne i zdrowotne są przytem zabójcze dla polskich emigrantów. Tropikalne upały, febra, choroby skórne i weneryczne zabierają wiele życie ludzkie, a nędza oddaje częstokroć kobiety do domów rozpusty. Bójki i krzywdy powstałe na tle swarów pomiędzy poszczególnymi narodowościami i nadużycie oszustów spekulujących na nędzy emigrantów, dopełniają miary ich cierpień.

Niektórzy wychodzący chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby korzystają z usług szwarcowników, którzy proponują im przejazd do Stanów Zjednoczonych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie, gdyż straż wojskowa czuwająca nad wybrzeżem ostrzeliwuje łodzie, a burzliwe w tym pasie morze, na którym pozostają nieraz kilka dni próbując obejść czujność straży, zatapia je.

Inni padają ofiarą specjalnych przedsiębiorstw złodziejskich, które pobierają około 200 dolarów od osoby za przewiezienie do Stanów, w rzeczywistości jednak przewożą ich na drugą stronę wyspy i tam wysadzają na bezludnym polu, tłomacząc, że jest to terytorjum Stanów i że dalszą podróż odbyć mogą koleją.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku, sądząc mylnie że przekroczenie lądowej granicy przedstawia mniej trudności i jest bezpieczniejsze. Lecz na wybrzeżu meksykań-

skim, jak głoszą wieści zorganizowane bandy rabusiów uzbrojonych napadają na emigrantów, ładujących w odludnych miejscowościach, rabują ich, a często dla zatarcia śladów, mordują i rzucają ciała do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobnie jak na Kubie bardzo niekorzystne i ciężkie dla emigrantów polskich nieznających języka i pozbawionych opieki. Wobec ostatnich walk domowych i ciągłych zamieszek politycznych panuje bowiem w kraju tym zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcą wbrew przepisom emigracyjnym wydanym przez Stany Zjednoczone przedostać się do tego kraju przez Kubę i Meksyk, aby nieulegali radom i obietnicom osób, które namawiają do kupna kart okretowych i do obejścia wymaganych formalności podróży.

W celu wykorzenienia podobnej szkodliwej i nieprawnej propagandy należy zawiadomić o niej władze miejscowe lub Urząd Emigracyjny.

TELEGRAMY.

Sowbandytyzm na ziemiach wschodnich

WARSZAWA 28. Według wiadomości otrzymywanych stale z terenu ziem wschodnich wprowadzenie na stanowiska wojewodów wojskowych nie przyniosło, jak dotąd, spodziewanego uspokojenia. Dotyczy to szczególnie województwa nowogródzkiego i wołyńskiego. Charakterystycznym jest, że na terenie tych województw represje były najsilniejsze. Represje te wywołały reakcję w formie bardzo intensywnego popierania akcji dywersyjnej przeciwko Polsce przez sowieków, które pragną za wszelką cenę udowodnić światu, że żadne kroki rządu polskiego jak wprowadzenie general-wojewodów, organizację korpusu granicznego itp. nie wniosą uspokojenia na kresach Rzplitej. To też organizowane są nie tylko bandy, dla akcji dywersyjnej, lecz poszczególni członkowie band tych organizują od wypadku do wypadku większych napadów — napady drobne, rabunkowe. Napadów takich notujemy codziennie meomal na terenie województwa nowogródzkiego i wołyńskiego po 4-5, nie mówiąc już o bardzo licznych wypadkach podpalania majątków. Dnia 18 bm. kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego na wieś Łunin, pow. horochowski, gdzie mieszkańcy Antoni mu Młynarczykowi zrabowano większą ilość gotówki. Bandyci uszli bezkarnie.

LUCK. 28. 23 bm. większa banda dywersyjna na napadła na folwark Szpikolosy, gmina Pielon, woj. wołyńskie. Bandyci zrabowali konie i uprzęż. Część bandy, pomimo pościgu, została w pełnym galopie przedrzeć się przez kordon. Za uciekającymi oddano szereg salw karabinowych, — bezskutecznie.

KRZEMIENIEC. 28. We wsi Kodzoruk, pow. krzemieniecki pojawiła się ponownie banda Woźnjuka. Dnia 22 bm. członkowie tej bandy obrabowali szereg domów chłopskich.

ROWNO. 28. Dnia 23 bm. banda dywersyjna napadła na wieś Antopol w pow. rówieńskim. Na pastwisku zrabowali tylko pieniądze.

DUBNO 28. Donoszą tu o ponownie dokonanym napadzie rabunkowym na dom prawosła-

wnego duchownego Nowodworskiego w powiecie dubieńskim. Jak wiadomo, pierwszy napad został odparty przy pomocy miejscowej straży wojskowej, atoli po trzech dniach bandytom udało się wtargnąć do mieszkania wymienionego popa i posteroryzowaniu go obrabować.

Według opinii władz pościgowych napady dokonywane w dniach ostatnich są niejako ostatnim wysiłkiem centrali akcji dywersyjnej w Minsku i Charkowie, nadchodząca bowiem zima zmusi bandy do przerwania akcji wypadowej. Oczywiście śnieg, jak zwykle, jest naturalnym sprzymierzeńcem władz bezpieczeństwa, gdyż ślady bandy łatwo prowadzą do kryjówek bandyckich. Natomiast organizowana jest w wymienionych centralach za kordonem akcja sowbandycka która ma się rozpocząć z wiosną roku przyszłego. Władze bezpieczeństwa przyjmują ewentualność tę pod uwagę i oczywiście przygotowują się do odparcia zamierzonej dywersji. Są wszelkie dane, że ostatnio dokonane napady są przeważnie organizowane przez dwie bandy, mające swoje siedziby w Sławucie (Wołyń za kordonem) i w Jampolu i Teofilopolu (Podole sowieckie).

Siedem milionów złotych nadużyć w Głównym Urzędzie żywnościowym.

WARSZAWA, 28. Swego czasu sejmowej komisji skarbowej przydzielony został nagły wniosek w sprawie przeprowadzenia ścisłej kontroli w Głównym Urzędzie Żywnościowym. Komisja skarbową sprawę tę przekazała podkomisji, uposażając ją w specjalne pełnomocnictwa.

Wyjaśnić trzeba, że G.U.Z. był instytucją, stworzoną w celu niesienia pomocy instytucjom społecznym, kooperatywom i to w czasach zastój i kryzysu gospodarczego. Miała ona już trzy dyrekcje: obecnie na czele jej stoją: p. Widowski, sekretarz Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i p. Głowacki, dyrektor monopolów i akcyz.

Odkryło się w Sejmie posiedzenie podkomisji i z tego, co niektórzy jej członkowie opowiadają, okazuje się, że tzw. G. U. Zohan był instytucją, nie opartą na żadnych przepisach, nie posiadającą rady nadzorczej, skutkiem czego kwestje, polegające głównie na udzieleniu kredytów, załatwiono w myśl życzeń jednostek lub stronnictw. Podkomisja stwierdzić miała, na podstawie posiadanych dotychczas materiałów, że straty skarbu poniesione w skutek łatwości G.U.Z. wynoszą 7,026,370 złotych polskich. Z sumy tej G.U.Z. wydał 4 miliony jako zaliczki na zakup zboża, zaś reszta 3,026,370 złotych — zużyta została z funduszy G.U.Z. przez inną instancję, głównie min. spr. wojsk. na zaliczki dla dostawców.

Wydawanie zaliczek odbywało się na ustne polecenia takim instytucjom jak: „Spółdzielnia budowlano-rolnicza osadników kresowych”, „Związek handlowy rolników polskich”, „Radomska Spółka Rolnicza”, zaś jakiś hr. Zółtowski otrzymał 100 tys. złotych na 100 wagonów zboża, jakkolwiek wiadomo było, że był bankrutem i że nie rozporządzał ani jednym wagonem zboża. Wiele z instytucji, otrzymujących zaliczki nie mogło się wcale, inne — mogły tylko częściowo wywiązać się z zobowiązań, co właśnie wobec braku gwarancji materialnej przyniosło skarbowi tak wielkie straty.

Sledztwo toczyć się będzie dalej. Kola sejmowe otrzymują, iż wszystkie trzy dyrekcje G.U.Z. były b. łatwowieczne, zaś przede wszystkim uderzał w tej aferze brak kontroli ze strony rządu.

Katastrofa w wytwórni materiałów wybuchowych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 28. Wczoraj wybuchł w wytwórni materiałów wybuchowych w Ossowej Górze, pod Bydgoszczą, kocioł napełniony masą wybuchową. Eksplozja nastąpiła w chwili gdy w kotłowni byli pracownicy wytwórni. Od wybuchu zabite zostały 3 osoby, 1 ciężko i 1 lekko ranna.

Natychmiast na miejsce wypadku niebezpiecznego wyjechała z Bydgoszczy sądowa komisja śledcza.

Sledztwo wstępne, jakie już zostało przeprowadzone, wyklucza jakikolwiek zamach. Wszelkie ślady wskazują że nastąpiło zapalenie się wewnątrz kotła wybuchowej z powodu nieostrożności robotników.

Projekt zmiany płatności podatku majątkowego

WARSZAWA, 28. Ustawa o sposobie płacenia podatku majątkowego przez płatników posiadających majątki ziemskie związana ograniczeniami własności przewidyje, iż zapłacenie wyznaczonych przez władze skarbowe sum podatku majątkowego może ulec odroczeniu. Odroczenie to uwarunkowane zostało doliczeniem 2 proc. miesięcznie za zwłokę. Obecnie, jak się dowiadujemy Min. Sprawiedliwości występuje z projektem noweli tej ustawy w tym kierunku, iż warunek ściągania wspomnianych 2 proc. nie będzie miał zastosowania w tych

wypadkach, o ile właścicielem nieruchomości jest małoletni, a sprzedaż gruntów nastąpić może jedynie na zasadzie zgody rady rodzinnej, zatwierdzonej przez odnośny sąd okręgowy.

Pobór podatku majątkowego od spółek akcyjnych

WARSZAWA, 28. Jak się dowiadujemy projekt ustawy o poborze podatku majątkowego od spółek akcyjnych znajduje się obecnie w ostatecznej fazie dyskusji międzyministerialnych. W związku z tą sprawą łączy się również i komisja poboru podatku od większych własności rolnych. W sprawach przemysłowych obradują oddzielne komisje, osobno zaś w sprawach rolnych. Zasadnicze tezy projektu pozostaną na ogół bez zmian.

Z rynku zbożowego

WARSZAWA, 28. Dnia 26 b.m. giełdy zbożowej nie było. W transakcjach pozagiełdowych rarysowało się zmniejszenie zaofiarowania, z powodu draku gotówki ceny żyta w obrotach tych obniżyły się do 20 zł. za kwintal, franco stacja załadawcza. Również i pozostałe gatunki zboża przejawiały tendencję zniżkową. Pszenica 28 zł. owies 22 zł., jęczmień przy braku popytu 27 zł. Tendencja na mąkę również słaba. Płacono za pszeną amerykańską 52 do 54 gr., wyborową pszeną krajową 4/0 — 50 gr., żytnią mąkę pyłową przemiał warszawski 40 gr., otręby pszenne 20 gr., żytnie 14 gr. za 1 kg. Obecny moment na rynku zbożowym charakteryzuje postępową zniżkę cen nie tylko w Warszawie, lecz i na rynkach prowincjonalnych. Z Poznania sygnalizują oficjalne notowania o 50 gr. na kwintal niższe, przy czym jednak zaznaczyć należy, że już w transakcjach pozagiełdowych zniżka ta w ciągu 24 godzin ostatnich wyniosła 1 złoty. Dalsza zniżka spodziewana.

Nowa ustawa wekslowa

Weksel winien zawierać:

1. Nazwę „weksel” w samym tekście dokumentu w języku, w jakim go wystawiono;
2. Przrzeczenie bezwarunkowe zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej;
3. Oznaczenie terminu płatności;
4. Oznaczenie miejsca płatności;
5. Nazwisko osoby, na której rzecz, lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana;
6. Oznaczenie daty i miejsca wystawienia wekslu;
7. Podpis wystawcy.

Art. 10. Nie będzie uważany za weksel własny dokument, któremu brak jednej z cech, wskazanych w poprzednim artykule, wyjąwszy przypadki, określone w ustępach następujących:

Weksel własny bez oznaczenia terminu płatności uważa się za płatny za okazaniem.

W braku osobnego oznaczenia miejsca wystawienia wekslu uważa się za miejsce jego płatności, oraz za miejsce zamieszkania wystawcy.

Weksel własny, nie zawierający miejsca wystawienia uważa się za wystawiony w miejscu, podanem obok nazwiska wystawcy.

Kto umieszczył podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech wekslu własnego, odpowiada wekslowo, chyba że udowodni, że dokument później wypełnił, no niezgodnie z jego wola. Wobec nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu, odpowiada pomimo nieprawidłowego wypełnienia.

Na walucie mającej obieg w kraju i wówczas płatny jest w tej walucie podług jej wartości w dniu płatności weksla.

Na walutę zagraniczną, lecz w tym wypadku, jeśli ma być zapłacony w walucie zagranicznej, a nie w walucie krajowej podług kursu, musi zawierać zastrzeżenie zapłaty w efektywnej walucie.

Można również zastrzedz z góry kurs, po jakim ma być zapłacony weksel, wystawiony w walucie zagranicznej.

Jeżeli nawet weksel dolarowy nie zawiera zastrzeżenia, że ma być zapłacony w efektywnych dolarach lub w złotych po określonym kursie, może być wykupiony w złotych po kursie dnia.

W przeciwieństwie do obecnych przepisów indos na wekslu jest ważny również i wtedy, gdy indosant ograniczył się tylko do samego podpisu na odwrotnej stronie wekslu.

Zapłatę wekslu może poręczyć w stosunku do wystawcy lub indosanta osoba trzecia przez podpisanie się na wekslu i zamieszczenie słowa „poręczam” i wskazanie osoby za którą się poręcza. Podpis trzeciej osoby na przedniej stronie uważa się za porękę za wystawcę.

Poręczyciel odpowiada tak, jak wystawca i jeżeli zapłaci weksel, posiada prawo regresu do tego, za kogo ręczył.

Posiadacz wekslu powinien przedstawić go do zapłaty bądź w pierwszym dniu, w którym można wymagać zapłaty, bądź w jednym z następnych dni powszednich.

Przyjęcie zapłaty częściowej nie można odmówić i należy uczynić w takim wypadku wzmiankę na wekslu i na żądanie wydać osobne pokwitowanie.

Przed płatnością posiadacz wekslu nie musi przyjąć zapłaty.

W razie nieprzedstawienia wekslu do zapłaty w terminie, dłużnik może złożyć sumę do depozytu sądowego.

Odmowa zapłaty winna być stwierdzona aktem publicznym, czyli protestem, który sporządza notariusz lub sąd. Protest winien być dokonany w dniu płatności lub w jednym z następnych dni powszednich.

Posiadacz wekslu nie jest zatem zobowiązany dawać dłużnikowi dzień ulgowy, lecz ma prawo w dniu płatności w razie odmówienia zapłaty oddać weksel do protestu.

W razie protestu posiadacz wekslu winien w ciągu czterech dni zawiadomić swego indosanta (kolejnego żyranta) o odmowie zapłaty. Następni indosanci winni w ciągu dwóch dni zawiadomić swoich poprzedników. Jeżeli któryś z indosantów nie podał swego adresu lub nieczytelnie się podpisał można go pominąć i zawiadomić następnego.

Obowiązany do zawiadomienia ma w razie potrzeby udowodnić, że to wykonał.

Termin jest zachowany, jeśli pismo zawiadamiające oddano w ciągu przewidzianego terminu na pocztę.

Roszczeń można dochodzić przeciw jednemu, kilku lub wszystkim dłużnikom wekslowym bez zachowania porządku.

Żądco można: niezapłaconej w całości lub części sumy wekslowej, procentu prawnego, (ustawowego) od dnia płatności, kosztów protestu i zawiadomienia poprzednika i wystawcy, prowizji komisowej według umowy lub w braku tejże w wysokości jednej szóstej procentu od sumy dłużnej.

Po upływie terminu przewidzianego do przedstawienia wekslu wygasa prawo protestu i prawo do indosantów; w tym ostatnim wypadku również i wtedy, gdy nie uskuteczniło zawiadomienia w przewidzianym terminie.

Wypadki silny wyższej odraczają terminy.

Roszczenia przeciw akceptantowi w razie niezaskarżenia przedawniają się po trzech latach. Roszczenia przeciw żyrantom w rok po proteście.

Zwrotne roszczenie żyrantów między sobą w sześć miesięcy od dnia, w którym żyrant wykupił weksel.

Zobowiązania wekslowe może zaciągać każdy, o ile wolno mu się zobowiązywać według prawa prywatnego. Nieumiejący pisać może położyć na wekslu znak ręki, który na tym samym wekslu musi być uwierzytelniony. Gdy termin płatności wekslu przypada w święto ustawowe, weksel należy przedstawić w następnym powszednim dniu. Wogóle wszelkie czynności wekslowe mogą być załatwiane tylko w dniu powszednim. Jeżeli nawet ostatni dzień terminu dla przedsięwzięcia jakiejś czynności przypada na święto ustawowe, termin przedłuża się do najbliższego dnia powszedniego. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 roku.

BACZEWSKIEGO

WÓDKI:

Czyszczona

Perła mocna

Starka

Starucha

Żytniówka

2368

Splata długów przed wojennych

Adw. M. Młodzki wytoczył w imieniu W. Płockiej przed sąd okręgowy w Łodzi powództwo o zasądzenie 16.000 rb. zabezpieczonych na majątku Małczew, stanowiącej resztę szacunku, na mocy aktu z 1913 roku oraz zaległych procentów czyli o 48.640 zł., licząc 1 złoty równy 0,375 br. Powództwo w Łodzi popierał adwokat Stozkowski.

Sąd okręgowy mając na uwadze: 1) że wierzytelność powódki stanowi nieuiszczoną resztę szacunku za sprzedaną nieruchomość, 2) że zarzut strony pozwanej oparty na twierdzeniu o zasadzie rzekomo nowacji i nabraniu wskutek tego przez wierzytelność cech wierzytelności z pożyczki jest bezpodstawny, że brak zatem istotnej cechy nowacji (art. 1271 p. 2 k.), że odnowienie się nie domniemywa, 3) że wobec tego wbrew wnioskowi strony pozwanej, przerachowanie, odbyć się winno na zasadach art. 28 i 29 rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku, przy czym wobec zbiegu w osobie pozwanego Schwartzschultza charakteru dłużnika osobistego i hipotecznego, przepis art. 33 rozp. jest dla sprawy niniejszej bez znaczenia, 4) że żądając oszacowania majątku Małczewa strona pozwana nie tylko nie wskazuje żadnych faktów, któreby na zmniejszenie się wartości tegoż obiektu wpłynąć miały, że prowadząca stanowiąc przepis art. 29 p. a. wspomnianego rozporządzenia musiał mieć na względzie, właśnie jakieś wyjątkowe okoliczności, w sposób katastrofalny obniżające wartość sprzedanego obiektu, przynajmniej o ile chodzi o majątki nieruchome, gdyż nie mógł chyba uzależnić roszczenia wierzycieli od chwilowych koniunktur w chwili wystąpienia przez nich z powództwem względnie w chwili dokonania oszacowania, ogólne zaś obniżenie się wartości takich majątków wskutek wypadków ostatnich, o ile takowe rzeczywiście miały miejsce, snadnieby określić w odsetkach wedle stref więcej lub mniej pod tym względem; że w tych warunkach żądanie wyznaczenia ekspertyzy wartości majątku Małczew zdanem sądu na uwzględnienie nie zasługuje; 5) że zasady uczciwego obrotu i dobrej wiary, o których mowa w art. 21 rozp. nie mogą się sprowadzać do czego innego, jak do zasady, iż dłużni swe płatności uczciwie do ostatniego grosza zaś wola stron również do czego innego nie mogła być skierowana; że wierzycielka, nie kontentując się zabezpieczeniem hipotecznym dla swej należności, wymaga od pozwanego człowieka zamożnego notorycznie przyjęcia na siebie odpowiedzialności, strony więc zgodziły się na

to, że wierzytelność ta z całą dla powódki pewnością całkowicie w pełnej wartości zaspokojona zostanie; 6) że w tych warunkach, zdaniem sądu, niema zasady do obniżenia miary przerachowania przyjętej w obliczeniu powódki zgodnie z art. 2 rozp. 7, że samo istnienie długu i jego wymagalności wynikają wyraźnie z dokumentów w sprawie będących i nie są między stronami sporne; że natomiast prośba pozwanego o rozłożenie zasądzonej sumy na raty zasługuje, zdaniem sądu, na uwzględnienie, a to z uwagi na trudności kredytowe ostatniej doby, uniemożliwiające ludziom nawet bardzo zamożnym zdobyć naraz znaczniejszej sumy w gotówce.

Sąd postanowił zasądzić od p. Schw. na rzecz W. Płockiej 48.640 zł. w 4 ratach, począwszy od 1.10.24 r. z 7 proc. od 1.7.24 r., kosztów 2243 zł., oraz na rzecz skarbu 1459 złotych.

Odezwa do Społeczeństwa.

Gdy pierwsza gwiazda dnia 24 grudnia na niebie się pokaże cały Świat Chrześcijański precz rzuci wszelki smutek, serca wzburzą radością i zwyczajem ojców przy jarzącej światłości choiny, w gronie naszych najbliższych witając będziemy Zbawcę Świata. W dniu tym serca społeczeństwa polskiego nie mogą zapomnieć i o tych spadkobiercach nieśmiertelnej idei z miłości Ojczyzny, którzy w mundurach Rzeczypospolitej pełnią twarde obowiązki służby narodowej, szkoląc się w kunszcie obrony całości granic i niepodległości Kraju. Od ich bowiem ducha i rycerskości zależać będzie spokój i całość mienia obywateli Kraju. Toż zrozumiałem jest, że niema dzisiaj nikogo pośród nas, kto by nie zapragnął tym dzielnym synom i braciom naszym zastąpić w tym dniu święta najbliższą rodziną, z dala od której święty obowiązek nakazuje pełnić służbę.

Zrealizować tę myśl społeczeństwa mijskiego podjął się Komitet, powołany na zwołaniu przedstawicieli polskich stowarzyszeń i cechów miejscowych, który celem upiększenia dnia uroczystego wręczy w imieniu obywateli m. Kalisza jako wyraz łączności duchowej społeczeństwa z wojskiem, żołnierzom garnizonu upominki świąteczne.

Komitet wzywa zatem Społeczeństwo o składanie dobrowolnych choćby najdrobniejszych składek, byleby z gorącego serca płynących na rachunek Komitetu Urządzenia Święta Bożego Narodzenia do Banku Ziemi Kaliskiej lub do Administracji Dziennika: „Gazety Kaliskiej”.

Za Komitet Urządzenia Święta

Bożego Narodzenia

Prezes St. WYGANOWSKI.

Sekretarz Wł. FALCMAN kpt. rez.

Skarbnik St. ORZEL.

JAN MOTYLEWSKI

KRONIKA

— ZE SPRAW PODATKOWYCH.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Kaliszu podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu Rozporządzeniem telegraficznym przedłużyło termin do składania zeznań o obrocie osiągniętym z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków w 1. półr. 1924 r. do dnia 5-go grudnia 1924 roku.

— **UNIwersytet Ludowy** przy Stow. „Kursa Wiecz. dla Robotników”. W piątek dn. 28 bm. o godz. 8-ej odbędzie się wykład dra Klingera na t. „Problem małżeństwa” w ni dz. dn. 30 bm. o godz. 7 i pół wykład dr. Klingera na t. „Problem małżeństwa” (zakończenie).

— **MADRE GESI.**

W Pincynie, pod Starogardem, uskradli złodzieje gospodyni Zaturskiej 14 gesi. Pedzili gesi przez pole, ale ponieważ dobrze drogi nie znali, więc pozwolili się prowadzić gesiom. Gesi zbliżyli się do stawu jednego ze sąsiadów i — hyc do stawu. Złodzieje złotymi słowami starali się je znieść z powrotem. Nic nie pomogło. Tylko 5 gesi usłuchało ich podstępów. Reszta pozostała na wodzie i wróciła później z powrotem do prawej właścicielki.

— **NOWOSCI WYDAWNICZE KSIĘGARNI M. ARCTA.**

Poznań — Lwów — Równe — Lublin — Łódź — Wilno.

Bzowski K. **Nauka o Polsce współczesnej.**

Podręcznik dla szkół powszechnych, kursów do kształcących, uniwersytetów ludowych, dostosowany do programu Ministr. Oświecenia. Wyd. 3-cie, poprawione, z 78 rys. i mapkami. Zł. 3.—

Polecony przez Ministerstwo do użytku w szkołach powszechnych, podręcznik K. Bzowskiego składa się z 5-ciu części: Cz. I-sza — ogólna, zawiera podstawowe wiadomości o Polsce pod wzgl. geograficznym, geologicznym, etnograficznym i pod względem fauny i flory;

Cz. II daje krótki opis poszczególnych krain naturalnych; Cz. III omawia wytwórczość Polski; Cz. IV ustrój państwowy i życie społeczne; Cz. V—duchowy dorobek Polski. Do każdego rodzaju dodaje autor „ćwiczenia i zagadnienia” tak obmyślane, aby uczeń, rozwiązując je, przyswoił sobie i utrwalił drogę pracy samodzielnej. Wiadomości, które zawiera wykład, Poglądowość wykładu potęgują trafnie dobrane rysunki i mapy. Wydanie trzecie jest poprawione i dopełnione nowym materiałem statystycznym, co aktualizuje książkę najzupełniej.

— **STAN RYNKU PRACY** w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Kaliszu gmach starostwa, tel. 222, wakują posady na wyjazd w kraju a mianowicie:

Hutnictwo: 2 majstrów hutniczych, 2 obrabiaczy, 2 bańkarzy, 1 ręczny garncarz.

Przemysł metalowy: 3 wermistrzów blacharskich, oraz 5 dzielnych pomocników, 2 pilnikarzy, 2 tokarzy drzewnych, 2 monterów na motory spalinowe, 2 kotłarzy miedzianych, 3 tokarzy, 1 czeladnika blacharskiego, 1 szwajsera do spajania metalu, 1 mechanika znającego się na naprawie maszyn do szycia i motocyklów.

Przemysł włókienniczy (na miejscu) 1 monter majstra specjalistę do montowania kappłowskich maszyn tiulowych, 6 tkaczy tiulu.

Przemysł budowlany: 5 garncarzy do postawienia piecy kaflowych, 1 inżyniera wzgl. chemika ceramicznego, 10 czeladników malarskich, 1 zduna specjalistę na piece kaflowe.

Przemysł drzewny: 6 stolarzy na pracę budowlaną, 1 specjalistę rysunkowego na meble artystyczne, 1 złotnik ramiarski, 3 rzeźbiarzy w drzewie, 4 stolarzy na roboty fornerowe, 1 modelarza, 3 stolarzy, 3 bednarzy.

Przemysł leśny: 300 drwali do lasów na kresy wschodnie.

Grupa spożywcza: 1 mistrza serowara, 1 gilziarza, 1 gotowacza cukru.

Przemysł konfekcyjny: 19 czeladników szewskich, 4 obówników, 1 krawcową samodzielną kierowniczkę w zakładzie krawieckim, 1 krawcowa I-szej ręki, 1 tapicera na pracę skórzane.

Przemysł chemiczny: 1 fachowca do wyrobów włókien (dofabryki świec), 1 chemika specjalistę w plastrach medycznych, 1 majstra zupełnie wykwalifikowanego w wyrobie farb czarnych i kolorowych.

Robotnicy niewykwalifikowani: 100 tkaczy kamieni, 300 robotników niewykwalifikowanych, 40 robotników do drenowania.

Przemysł pyrotechniczny: 6 specjalistów do wyrobiania prochu.

Służba domowa: 114 służących i kucharek.

Służba folwarcza: 1 parobka z trzema posytkami od 18—25 lat, kilku parobków do gospodarzy rolników.

Grupa skórzana: 1 samotnego czeladnika rymarskiego.

Oficjaliści rolni: 1 ogrodnik wdowiec lub starszy kawaler.

Nauczyciele: 1 wychowawczynię samotną w wieku od 30 do 50 lat z wykształceniem średnim i ze znajomością muzyki.

Technicy: Spółka tramwajowa poszukuje inżyniera na stanowisko dyrektora.

Inni: 1 rysunkowego kreślarza, 2 organistów, 1 majstra ceramicznego, 1 lekarza komunalnego.

O F I A R Y:

Zamiast kwiatów na grób koleżanki naszej, Heleny Kopel, uczenicy 3-go oddz. Szkoły Powszechnej, ofiarujemy na Ochronę im. „Elizy Orzeszkowej” 8 zł. 20 gr.

W Dżungli Kocichiny

(68) romans z francuskiego.

Piotr okrzyknął biegiem szpital i przebiegł jeszcze raz obok furtki, a nie spotkawszy nikogo, pobiegł dalej pustą o tej porze ulicą. Zwołnął potem kroku i szedł prosto przed siebie, trzymając kurczowo w dłoni swoją paczkę. Znalazł się wnet w nudnej części Sajgonu, gdzie przechodnie tłoczyli się i popychali. Na rogu bulwaru, omal nie został rozjechany przez saisa, czyli dorożkarza sajgońskiego, który nadomiar zwymyślał go nader obrazowym stylem. Nie zważał oczywiście na to, że czuł i nie słyszał nic z tego, co się w koło niego działo. Szedł wciąż prosząc przed siebie, gnany jedną myślą, odnaleźć, napotkać osobę która mu rzuciła paczkę.

Raz jednak, rzucił mimochodem okiem na lustro, a szyby wystawy sklepowej i przeraził się własnego obrazu, który mu pokazało zwierciadło.

Nieba! co za twarz? co za postać? Czyż to on, ten szkielet w białej bluzie obwisłej na storczykach kościach, ten wychudły pół-starzec o ruchościach chwiejnych i niezgrabnych. Twarz jego, także uległa przerzuceniu. To wzruszenie, przed którym uchronić go chciała siostra pielęgniarzka, przyszło w straszliwej formie. Nie znaczne polepszenie, jakie sprawił pobyt w szpitalu, nikło w mgnieniu oka. Twarz jego zoraną do słownego bólu, napiętnowana była w tej chwili wyrazem obłędnej grozy.

Wrażenia te, przeniknęły zresztą niejasno przez jego świadomość. Musiał iść, iść ciągle, być w ustawicznym ruchu, inaczej nie mógł istnieć. Od czasu do czasu ścisnął palcami paczkę, złożoną w kieszeni i słyszał szelest papieru. Z krtani jego dobywał się wtedy jakby szyderczy chichot. Sam nie wiedząc, jak znalazł się całkiem za miastem, w alei wysadzonej drzewami. Ruch był tu znacznie mniejszy, coraz rzadsze powozy jechały drogą, coraz mniej było przechod-

ni. W szpitalu była już zapewne godzina obiadu, szukano go może. Pomyślał o tem przez chwilę i znów zaśmiał się, przykrym, niesamowitym śmiechem. Napotkał rzekę o brudnych żółtawych wodach, przeszedł most i znów miał przed sobą nagromadzenie ludzi i domów. Nozdrza łechtały mu ostre wyziewy kuchni anamijskiej. Uświadomił sobie nagle, pomimo swego odrętwienia, że minął już Sajgon i że ma przed sobą nową siedzibę ludzką...

Miasto... Jakie miasto? Ach! To jest Szalon, miasto czysto wschodnie, które Chińczycy wybudowali blisko Sajgonu i gdzie czuli się całkiem u siebie. Tu niewiele już znaczyły władze europejskie. Szalon żył jak chciał i miał swoje tajemnice. Z jednej strony na rzece tłum dżonek, to jest łodzi chińskich, które po większej części służyły za mieszkania i tworzyły całe miasto pływające, stąd właśnie dochodziły wyziewy kuchenne, gdyż była to godzina obiadu; z drugiej strony właściwe miasto w stylu czysto chińskim. Ładne domy, wspaniałe wystawy, obok niedźnych szop i brudnych sklepów. Wieczór już zapadał, zapalano kolorowe latarnie ponad złoconymi szyltami. Piotr zawałał się, przebiegając wzrokiem napisy i nazwy firm. Naraz odetchnął z ulgą. Wprost naprzeciwu widniał napis: Tsen Tak! Skład jedwabiu i galanterii chińskich. Kanton, Sajgon, Szangai. Tak! To tu.

Wiedział już, dlaczego pędził tu bez tchu, uciekający ze szpitala. Wiedział już teraz. Tu, w głębi korytarza za tylnymi drzwiami sklepu, po lewej stronie, palarnia opium, zbawienie strasakanych, dobroczynny narkotyk, który daje zapomnienie. Całkiem zdecydowany, poszedł ku tajemniczemu drzwom i pchnął je gwałtownie. Opały handlarz chiński, o małych chytrych oczkach, ukrytych niemal pod obwisłą skórą, powitał go obłędnym uśmiechem.

— Szandao! — mruknął głucho Piotr, dzwoniąc w kieszeni złotymi piaskami.

Chińczyk, rzucił nieufne spojrzenie dokoła, a widząc, że nikt inny nie wchodzi do sklepu, wy-

ciągnął żółtą rękę, błyszczącą od pierścieni, ukazując mu w głębi ciężką portjerę.

Piotr odsunął ją i znalazł się w korytarzu, gdzie były w głębi drzwi, prowadzące do palarni, oświetlone u góry lampą, przysłoniętą jedwabnym abażurem. Wpierw zatrzymał się i wyjął z kieszeni paczkę, podnosząc ją pod światło. Dreszcz wstrząsnął jego ciałem, pochylił głowę nawpół przytomny.

Nie! Nie teraz! Za parę godzin może, skoro opium go odurzy, wtedy może będzie w stanie przekonać się, czy to naprawdę to, czy to naprawdę jej ręka, ta sama, na którą włożył pierścień zaręczynowy.

Głuche łkanie wybiegło z jego piersi. Runął ku drzwiom, potracając drugiego gościa, który tymczasem wszedł do korytarza i podobnie jak on, stał niezdecydowany przed drzwiami palarni. Gościem tym był Jakób Brisson.

EPILOG.

Spotkanie z przyjacielem, było ostatnim ciosem, który dobił Piotra. Podrażniony użyciem opium, które nie działało na niego kojąco, a przeciwnie, zwiększyło jego bolesną rozpacz, odczuł jak osobistą zniewagę, obojętność Jakóba, który go nie poznał. Więc jest już taką ruiną człowieka, że towarzysz młodości i druh serdeczny przejść może obok niego nie odnalazszy w sobie najlepszych wspomnień z lat wspólnie spędzonych.

(D. C. N.).

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Kaliszu Wydział Cywilny na mocy art. 50 ust. § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 14 maja 1924 r., wzywa wszystkich posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu, by w dniu 13 grudnia 1924 r., o godzinie 10 rano, stawili się w Sądzie Okręgowym w Kaliszu (sala posiedzeń cywilna), w sprawie ustanowienia kuratora, jako przedstawiciela wszystkich posiadaczy listów zastawnych i wyboru mężów zaufania.

Kalisz, dnia 26 listopada 1924 r.

Przewodniczący Bacciarelli.

Sekretarz J. Marciniak.

2372

Biurowo Techniczne i Warsztaty Elektro-Mechaniczne

INŻ. S. PORADOWSKI

KALISZ, ul. Tad. Kościuszki 20, telefon 62.

Urządza i dostarcza aparaty Radio-telefonji.

Informacje od 4—5 pp.

2373

DRZEWO

opracowane i po żądawkę
sprzeda

małalek D E B E

Poczta Kalisz, skrz. pocztowa 30.

TENOGRAFJI

wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny — Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów.

gubiony weksel

na złotych 300 płatny 18-go listopada r. b. podpisem firmy: Montag i Kott, ul. Babina № 1 w Kaliszu, na zlecenie J. FRYDMANA (w Łodzi), weksel w obcych rękach nie ma znaczenia.

W dzierżawie REMIZĘ

(3 okna), górę i szopę
na składnicę lub. p.

Zgłoszenia: OSTRÓW, W. P., ul. Sienkiewicza 9, I piętro, Charaszkiewicz. 2379

Do wynajęcia

4 pokoje

z kuchnią.

Wiadomość: Wrocławska 37, m. 5. 2378

Związek Stowarzyszeń Właścicieli Realności w miastach Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, że 29 listopada r. b., o godz. 5-ej po południu, w sali T-wa Hygienicznego (ul. Karowa № 31) w Warszawie, odbędzie się zjazd właścicieli domów z całej Rzeczypospolitej należących do Stowarzyszeń i Związków.

Na porządku dziennym Zjazdu: Obecna sytuacja miejskiej własności nieruchomości i środki zaradcze". 2374